

# Joanna Studzińska

---

## Sylwetki świętych w prozie Zofii Kossak dla dzieci i młodzieży

---

Język - Szkoła - Religia 3, 307-321

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SYLWETKI ŚWIĘTYCH W PROZIE ZOFII KOSSAK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

Postaci świętych, błogosławionych oraz starotestamentowych patriarchów pojawiają się w wielu utworach Zofii Kossak pisanych w ciągu całego życia. Jako bohaterowie pierwszego lub drugiego planu występują w powieściach: *Z miłości*, *Legnickie pole*, *Bez oręża*; zbiorach opowiadań: *Wielcy i mali*, *Szaleńcy Boży*, *Bursztyny*, *Ognisty wóz*; wielu małych formach prozatorskich drukowanych w czasopiśmie oraz obrazku scenicznym *Na drodze*. Jako postaci epizodyczne, bądź tylko wzmiankowane, pojawiają się w kilku innych tekstach, np. w powieściach: *Złota wolność*, *Suknia Dejaniry*, *Warna*. Wśród wymienionych utworów dziecięcy i młodzieżowy adres czytelnicy mają opowiadania drukowane w czasopiśmie i zbiorach *Wielcy i mali*, *Bursztyny* i *Szaleńcy Boży*, obrazek *Na drodze* oraz obszerniejsze formy *Z miłości* – opowieść o św. Stanisławie Kostce, *Legnickie pole* – utwór zawierający portret św. Jadwigi Śląskiej.

### Geneza

U genezy omawianej twórczości hagiograficznej leży koncepcja pisarstwa służby. Jej rozumienie wyjaśniała Kossak w artykule z roku 1939. Podkreślała w nim, że dobra literatura jest służbą Bogu i człowiekowi, ukazuje nieskończoność i wielkość wszechświata, sens życia, pobudza do walki ze złem, przeciwstawia się złu, głosi wiarę w zwycięstwo dobra, żąda heroicznej, aktywnej postawy<sup>1</sup>. Gdy wiele lat później pisarka tłumaczyła przyczyny wyboru dziejów Abrahama na temat powieści

---

<sup>1</sup> Z. Kossak, „Albertinum“ 1939, nr 1, s. 2.

*Przymierze*, stwierdziła, że tylko ślady Boga są godne uwagi na ziemi i prawdziwie szczytnie ludzką rzeczą jest usiłowanie doścignięcia i objęcia Go<sup>2</sup>.

To pisarskie przeświadczenie doskonale współgrało z religijnymi wydarzeniami dwudziestolecia międzywojennego. Bezpośrednim bodźcem do napisania opowiadania *Opiekun Bożych stworzeń* była zapewne beatyfikacja bł. Bogumiła, która miała miejsce w 1925 roku<sup>3</sup>. Z kolei pojawiająca się w 1926 na rynku księgarskim powieść *Z miłości* związana była z dwustuleciem kanonizacji świętego Stanisława Kostki, która wzmogła popularność świętego<sup>4</sup>.

Istotnym wydarzeniem literackim było wydanie w roku 1922 przez Leopolda Staffa tłumaczenia 47 legend pt. *Złota legenda błogosławionego Jakuba de Voragine ... poczet pierwszy*. Pisarka z tego tłumaczenia zapewne nie korzystała<sup>5</sup>, ale książka Staffa wpłynęła na popularność

<sup>2</sup> Za: [A. L.] *Jeszcze o Zofii Kossak*, „Słowo Powszechnie” 1948, nr 179.

<sup>3</sup> Kościół odstąpił od badania życia Bogumiła i stwierdzając nieprzerwany kultu publiczny ogłosił go świętym (per viam cultus seu cassus exepti).

W epilogu opowiadania pisarka informuje o niesłabnącym, mimo upływu wieków, kulcie świętego.

<sup>4</sup> W latach 1900 – 1939 poświęcono Kostce około siedemnastu wierszy, osiem powieści i jedenaście utworów scenicznych przeznaczonych do wystawienia, np. w czasie akademii ku czci Stanisława. Dane podają za: *Hagiografia polska. Słownik bio- bibliograficzny*, red. o. Romuald Gustaw OFM, Poznań – Warszawa – Lublin 1971, s. ? - 413.

<sup>5</sup> W swych pracach przygotowawczych Kossak zapewne korzystała z francuskojęzycznych tłumaczeń *Złotej legendy*. Przemawiają za tym dwa względy. Po pierwsze w tłumaczeniu Staffa znajdowały się początkowe legendy, od adwentu do św. Longina. W zbiorze tym nie było utworu poświęconego Josafatowi i Barlamowi, których dzieje przedstawiła Kossak jako jedno z pierwszych. Po drugie francuski był językiem, który pisarka znała bardzo dobrze. W wieku X lat przygotowywała tłumaczenie książki właśnie z tego języka. Przy zbieraniu materiałów do swych historycznych powieści wielokrotnie korzystała z pozycji francuskich (O badaniu źródeł *Legnickiego pola* ciekawie pisze Maria Wojciechowska. Pisarka korzystała z francuskiego oryginału dzieła Cahuna *Wstęp do historii Azji* (Paryż 1896), którego odnalezienie dostarczyło prof. Wojciechowskiej wielu anegdotycznych szczegółów. M. Wojciechowska, *Mongoly idą*, „Kurier Poznański” 1930, nr 545). Na początku XX wieku pojawiły się dwa francuskojęzyczne tłumaczenia *Złotej legendy*: ks. J. B. Roze (1903) oraz popularniejsze, nagrodzone przez akademię francuską Teodora de Wyzewa (1902, 1910, 1917, 1923, 1935). Informacje na temat tłumaczeń *Złotej legendy* podają za J. De Voragine, *Złota legenda. Wybór*, tłumaczyła z języka łacińskiego J. Pleziowa, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia, Warszawa 1955, s. LIII – LV.

żywołów świętych w dwudziestoleciu i wpisała się w pewien klimat epoki sprzyjający powstaniu tego typu utworów.

Ten przychylny klimat tworzyły także założenia szkolnictwa II RP. Zgodnie z ustawą jędrzejowiczowską z 1932 ważne miejsce zajmowało wychowanie religijne. Zadaniem literatury było m. in. wykazanie, że prawdy katechizmowe są możliwe do spełnienia<sup>6</sup>. Szczególnie do tego były predystynowane postaci ludzkie, na których widać wpływ łaski Bożej, jej działania, zwycięstwo nad szatanem<sup>7</sup>. Pojawiały się one w podręcznikach, czasopismach i literaturze religijnej. Kościelne przewodniki po nowościach wydawniczych wskazywały, co czytać<sup>8</sup>. Sygnałem dobrej książki miała być także seria wydawnicza np. *Postacie Świętych, Wizerunki anielskich dzieci*. Ta oferta na rynku wydawniczym oferta nie zawsze jednak była wartościowa<sup>9</sup>.

Twórczość Zofii Kossak na ogół spotykała się z pozytywnymi recenzjami, choć nie brakło i głosów krytyki. Wydanych w 1929 roku *Szaleńców Bożych* przyjęto raczej ciepło<sup>10</sup>. Z kolei sylwetka św. Stanisława

---

<sup>6</sup> Ks. J. Kaczorowski, *Lektura religijna w szkole powszechnej*, MKiW 1938, s. 175, cyt. za B. Hadaczek, *Wychowanie przez literaturę w Polsce międzywojennej (związki literatury dla dzieci z pedagogiką)*, Warszawa – Poznań 1973, s. 88.

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Np. ks. M. Pirożyński, *Co czytać?*, 1930.

<sup>9</sup> Np. Kazimiera Berkanówna w artykule *W sprawie literatury religijnej dla dzieci i młodzieży* zauważała niewyraźne oddzielenie zła od dobra, wyrozumienie dla występków, pomijanie łaski uświęcającej, niedomogi woli tłumaczone niedostatkiem zdrowia. K. Berkanówna, *W sprawie literatury religijnej dla dzieci i młodzieży*, „MKiW” 1926, cyt. B. Hadaczek, op. cit., s. 89.

<sup>10</sup> Czachowski dostrzegł filozoficzne pogłębienie postaci i problemów. Nazywał *Szaleńców Bożych* nowelami psychologicznymi. Irena Turowska w recenzji zamieszczonej w młodzieżowym miesięczniku „Dziś i Jutro” podkreślała prostotę i doskonałość formalną opowiadań oraz miłość Boga i świata wypływającą z ich przesłania. *Żywoły świętych, autorki „Złotej wolności”* stały się dla Tadeusza Sinka punktem wyjścia erudycyjnego wywodu na temat znaczenia w polskiej kulturze dzieła Skargi i popularności tematów hagiograficznych w literaturze europejskiej, nie tylko chrześcijańskiej. Przywołując nazwiska Anatola France’a, Flauberta czy Fryderyka Nietschego, stworzył szeroki kontekst dla dzieła pisarki.

R. Bergel, *Malarka świętych i rycerzy*, „Kurier Poznański” 1929, nr 191; Tenże, *Polska > Legenda aurea*, „Myśl Narodowa” 1929, nr 35.

K. Czachowski, *Na drogach ducha*, „Tygodnik Ilustrowany” 1929, nr 38.

I. Turowska, [rec. *Szaleńcy Boży*], „Dziś i Jutro” 1929/30, nr 1, s. 19-20.

T. Sinko, *Żywoły świętych, autorki „Złotej wolności”*, „Kurier Literacko - Naukowy” 1929, nr 13.

wykreowana w powieści *Z miłości* doczekała się biegunowo różnych opinii. Przed wojną oceniano ją raczej entuzjastycznie<sup>11</sup>, po wojnie, gdy donośniejszym głosem przemawiali krytycy marksistowscy, oskarżano pisarkę o schematyzm i nieumiejętność przedstawiania psychiki<sup>12</sup>.

### Sposoby uwspółcześniania świętych.

W rozważaniach nad istotą polskiego katolicyzmu (*Jesteś katolikiem?... Jakim?*) pisarka próbowała określić istotę świętości. Stwierdziła, że święci są zwycięzcami. Tymi, którzy dają nam miarę naszych możliwości. Wszak byli ludźmi, takimi samymi, jak my<sup>13</sup>. W innej publicystycznej wypowiedzi dowodziła: Mamy prawo po ludzku podcho-

<sup>11</sup> Recenzent „Słowa”, Lutosławski, zachwycał się brakiem czułości i sentymentalizmu w prezentacji bohatera, wiernością ukazania go na tle różnych środowisk (Rostków, Wiedeń, Rzym). Był przekonany, że powieść zajmie pierwsze miejsce wśród żywotów Kostki. Z głębokim przekonaniem polecał *Z miłości* Rudolf Tomanek, publicysta „Gwiazdki Cieszyńskiej”. Podkreślał on, że portretowany Stanisław to osoba żywa, działająca, cierpiąca, która dąży do świętości. Nie jest, jak ukazują szablonowe żywoty, świętym gotowym.

W. Lutosławski, *Nowy portret Św. Stanisława Kostki*, „Słowo” 1926, nr 265, s. 2.

*Dwa piękne podarki gwiazdkowe. (Powieści p. Zofii Kossak – Szczuckiej)*, „Gwiazdka Cieszyńska” 1927, nr 5.

<sup>12</sup> Schematyzm w ujęciu postaci świętych zarzucał pisarce jeszcze przed wojną Teodor Parnicki. Omawiając *Legnickie pole* podkreślał, że Kossak sprowadza psychikę swoich bohaterów do jednej dominanty. W jego krzywdzącej ocenie powieściowe postaci zastygły w symbolicznej pozie, np. „święta Jadwiga zawsze we włosiennicy i rozdająca dary” (T. Parnicki, *Krzyżowcy*, [w:] Tegoż, *Szkice literackie*, Warszawa 1978, s. 142.). Krytyk podkreślał „to nie kreacje artystyczne, ale obrazki z (...) podręcznika wycięte (...) i to, nota bene, z podręcznika na klasę trzecią” (T. Parnicki, *Współczesna polska powieść historyczna*, [w:] Tegoż: *Szkice literackie*, op. cit., s. 109.). Także Karol Górski twierdził, że psychologia św. Stanisława w powieści *Z miłości* wyszła nieudolnie, wzorowana jest bowiem na egzaltowanej psychice kobiecej (K. Górski, [rec. *Z miłości*], „Homo Dei” 1949, nr 1, s. 127). Jednak zdecydowanie ostrzej wystąpił Jerzy Ziomek. Twierdził on, że sposób ujęcia postaci Stanisława całkowicie dyskredytuje Kossak jako pisarkę. W jego interpretacji Kostka to oczywiście „święty gotowy”, który nie przeżywa żadnych rozterek ani wahań, nie wyciąga żadnych wniosków, nie napotyka żadnych konfliktów, ale zmierza gładką drogą do świętości, święty, który może stać się przedmiotem zainteresowania niedzielnym katolikiem. J. Ziomek, *Zofii Kossak Księgi Powtórzonego Prawa*, [w:] Tegoż, *Wizerunki polskich pisarzy katolickich*, Poznań 1963, s. 84–85.

<sup>13</sup> Z. Kossak, *Jesteś katolikiem? ... Jakim?*, w: *Zofia Kossak w Polsce Podziemnej. Wybrane pisma dotyczące lat 1939–1944*. Słowo wstępne W. Bartoszewski. Wybór i opracowanie S. Jończyk, M. Pałaszewska, Warszawa 1999.

dzic do świętych, uwalniać ich rysy z maski naiwnego schematu nałożonego przez pobożnych hagiografów średniowiecza. Ta maska sprawiła, że ten lub ów Święty utożsamiał się dla wiernych z relikwiarzem przechodzącym doczesne szczytki. Równie starożytny, zabytkowy, godny poszanowania i – daleki. Tak nie powinno być! Święci są wciąż żywi i wciąż aktualni. Ich siła nie zgasła, ich pomoc jest nadal skuteczna. Ale musimy ich znać. Nie uchybiamy Świętemu wyjmując go ze złoczonej niszy po to, by dojrzeć w nim brata<sup>14</sup>.

W powyższych wypowiedziach szczególnie czytelna jest tendencja do aktualizacji sylwetek świętych i zdejmowania ich z piedestału. Tendencja ta nie była pokrewna antybrązowniczym wystąpieniom Boya, lecz pragnieniem dotarcia do prawdy przez naleciałości wieków. Postawa Zofii Kossak znakomicie współgrała z metodą postępowań hagiograficznych głoszonych przez Kościół. W 1940 roku r. jeden z największych myślicieli polskiego katolicyzmu<sup>15</sup>, o. Jacek Woroniecki<sup>16</sup> przedstawiając zadania współczesnych „żywotopisarzy”, podkreślał obowiązek krytycznego czytania źródeł, zwłaszcza średniowiecznych legend. Zalecał także akcentowanie związku świętych z codziennością, bo dawna hagiografia ukazywała ich zawieszonych między niebem a ziemią<sup>17</sup>.

Ten związek z codziennością, ludzkie oblicze świętego, jego słabości i wady, interesowały Kossak w sposób szczególny. Tendencję porzucenia „świecznikowej”, „relikwiarzowej” sylwetki i stworzenie obrazu „zwyčajnego”<sup>18</sup> świętego widać w wielu utworach autorki i na wielu

---

<sup>14</sup> Z. Kossak, *Czy licentia poetica?*, w: *Zofia Kossak na emigracji*, oprac. M. Pałaszewska, Warszawa 1998, s. 337.

<sup>15</sup> Tak o Jacka nazwał w 1974 r. ks. Karol Kardynał Wojtyła.

<sup>16</sup> O. Jacek Woroniecki, właśc. Adam Korybut Woroniecki (ur. 21 grudnia 1878 w Lublinie, zm. 18 maja 1949), dominikanin, rektor KUL, teolog moralista i tomista, Sługa Boży był etykiem i pedagogiem (*Katolicka etyka wychowawcza*), znawcą zagadnień katolickiej myśli społecznej, historykiem Kościoła i hagiografem (*Św. Jacek Odrowąż i wprowadzenie zakonu kaznodziejskiego do Polski*, *O. Fabian Maliszowski z Przemysła dominikanin zmarły ze sławą świętości w Stolpcach*), teoretykiem ascetyki i życia mistycznego (*Pelnia modlitwy. Studium teologiczne dla inteligencji*).

<sup>17</sup> O. J. Woroniecki O.P., *Hagiografia. Jej przedmiot, trudności i zadania w Polsce. Rzecz o świętych polskich*, Kraków 1940, s.

<sup>18</sup> Określeniem tym posłużyła się K. Heska – Kwaśniewicz, tytułując zbiór wspomnień o Zofii Kossak. *Zwyčajna świętość. Wspomnienia o Zofii Kossak*. Wstęp, opracowanie, wybór tekstów Krystyna Heska – Kwaśniewicz, Katowice - Cieszyn 1997

poziomach ich organizacji: w sposobie korzystania z materiałów źródłowych, konstruowaniu fabularnych zdarzeń, tworzeniu sylwetki świętego: jego prezentacji, wyglądu zewnętrznego i psychiki.

### Prezentacja świętego

Aby ukazać zwyczajność życia i sylwetek „Bożych szaleńców”, pisarka ogranicza zakres pojawiania się epitetu święty. W narracji przedstawia swoich bohaterów używając imion, nazw funkcji zakonnych lub kościelnych (brat, ojciec, legat, kaznodzieja, proboszcz), określeń wskazujących na tryb życia (rycerz, królowa, pustelnik, eremita). Epitet *święty* pojawia się wyłącznie w niektórych tytułach opowiadań<sup>19</sup> jako ważna informacja dla czytelnika, który obserwując niekiedy zwykłe wydarzenia i typowe ludzkie rozterki, mógłby nie pamiętać o kanonizacji bohatera.

Jeden raz używa pisarka wyrazu świętobliwy. Określenie to rozpoczyna krótkie opowiadanie *Studzy nieużyteczni jesteście*: Świętobliwy Eremita Pachomiusz mieszkał w samotni pustynnej od kilkudziesięciu lat, ciesząc się powszechną opinią świętości<sup>20</sup>. To typowe dla prozy hagiograficznej inicjalne zdanie zostaje rozwinięte w zaskakujący sposób. Bohater, skrywający na dnie duszy przekonanie o własnej doskonałości, zostaje w zasługach zrównany z groteskowym Kulawym Mikronem, robójnikiem i grzesznikiem, który wstąpił na drogę pokuty.

Zwyczajność i codzienność akcentowana jest także w prezentacji Stanisława Kostki (*Z miłości*). Pisarka nigdzie nie nazywa go, jak zdarza się to wielu żywotopisarzom, „anielskim młodzieniaszkiem”<sup>21</sup> czy ziemskim aniołem<sup>22</sup>. Podobne określenia pojawiają się jedynie w wypowiedziach powieściowych postaci (np. mieszkańcy rzymskiej dzielnicy nazywają Staszka małym, świętym Polakiem). Kostka to

<sup>19</sup> Henryk Dubowik (*Fantastyka w literaturze polskiej*, Bydgoszcz 1999, s. 240) twierdził, że pisarka rezygnuje z epitetu święty. Rzeczywiście w narracji to określenie się nie pojawia.

<sup>20</sup> Z. Kossak, *Studzy nieużyteczni jesteście*, [w:] Tejże: *Szaleńcy Boży*, Warszawa 1974, s. 183.

<sup>21</sup> J. Badeni, *Św. Stanisław Kostka*, op. cit., s. 4.

<sup>22</sup> Ibidem., s. 101. Por. M. Stroynowski, *Anioł ziemski z Rostkowa. Opowieść na historycznych danych oparta*, Płock 1936.



zwykły chłopiec, który ma refleksyjną naturę, gorącą wiarę i pragnienie Boga.

### Wygląd zewnętrzny

Dla warsztatu pisarskiego Kossak charakterystyczny jest sposób przedstawienia wyglądu zewnętrznego świętych. Fizyczność bohaterów opisywana jest wyjątkowo skromnie. Jedno lub dwa zdania wystarczą, by zasygnalizować charakterystyczny rys sylwetki. Niekiedy jest to dostojność<sup>23</sup>, innym razem łagodność czytelna w obliczu czy spojrzeniu<sup>24</sup>. Najczęściej jednak informacja o wyglądzie świętego sprowadza się do jednego przymiotnika, który akcentuje starość<sup>25</sup> bądź młodość bohatera<sup>26</sup>.

Niekiedy, wbrew idealizującym tendencjom żywotopisarskim, Kossak przedstawia świętego, np. Mikołaja (Pierwsze dary św. Mikołaja), jako człowieka młodego lecz brzydkiego. Wykorzystuje tu literacki schemat zestawiający brzydotę ciała z pięknem ducha. Innym razem obszerniejszy niż zwykle opis urody podkreśla wielkość poświęcenia bohatera i rezygnację ze świetnie zapowiadającego się, z ludzkiego punktu widzenia, losu<sup>27</sup>.

Jakub de Voragine i Piotr Skarga rzadko wychodzili poza konwencjonalne stwierdzenia niezwykłej piękności czy uroku świętych, jednak w wielu innych hagiograficznych utworach wygląd eksponuje antyczną triadę: prawdę, dobro i piękno. Na przykład według biografą Franciszka Sacchiniego sylwetka Kostki była średniej wysokości i słusznych wymiarów, łączyła w sobie dostojność i piękno... cerę miał śnieżnobiałą z lekko narzuconym na policzki rumieńcem (...) oczy jasne, niebieskie, błyszczące, wilgotne<sup>28</sup>. Z tego opisu wykorzystuje Kossak jedynie informację o kolorze oczu. Tradycyjne biografie prześcigają się w podkreślaniu „załawionych oczu”<sup>29</sup> młodzieniaszka, gdyż to świadczyć ma o jego

<sup>23</sup> Np. Kingi (*Idą...*) i Jadwigi (*Powódź w Krośnie*).

<sup>24</sup> Np. łagodność Hieronima (*Lew świętego Hieronima*) czy Jacka Odrowąza (*Pan czeka*).

<sup>25</sup> Np. *Śludzy nieużyteczni jesteśmy, Na pustyni*.

<sup>26</sup> Np. *Legenda o św. Jerzym*.

<sup>27</sup> Np. świętej Klary Sciffi w opowiadaniu *Szaleńcy Boży*.

<sup>28</sup> ks. S. Bońkowski, *Święty Stanisław Kostka*, Płock 1986, s. 119.

<sup>29</sup> J. Badeni, *Św. Stanisław Kostka*, op. cit., s. 14



bogatym życiu wewnętrznym. Kossak, jakby na przekór tym tendencjom, podkreśla radość widoczną w spojrzeniu Staszka. Na trzynaście obecnych w tekście relacji o oczach Kostki, trzy razy mowa jest o płaczu lub łzach, dwa razy o zmęczeniu i utkwieniu oczu w przestrzeni, siedem zaś razy bohater śmieje się, mając oczy: „rozbawione”, „błyszczące radością jak gwiazdy”. Wyjątkowo Staszko ma oczy anielskie. Ich nieziemskość spostrzegają jedynie ojcowie, którzy po latach zostali ogłoszeni świętymi: Franciszek Borgia i Piotr Kanizjusz.

Podkreślanie radości Staszka wiąże się z koncepcją wiary i życia religijnego, którą Kossak prezentuje w całej twórczości<sup>30</sup>. Człowiek prawdziwie miłujący Boga nie może być ponury, gdyż chrześcijaństwo z istoty swej jest radosne. Przekonanie to było czytelne nie tylko w omawianej powieści, ale także w innych wypowiedziach pisarki. Zawarła je m. in. w okupacyjnym artykule *Jesteś katolikiem... Jakim?*. Pisała w nim: Poddawanie się smutkowi jest grzechem. Pesymizm, przygnębienie obrażają Boga. Tak wieleś otrzymał i jeszcze narzekasz?!...<sup>31</sup>

### Psychika świętego

Wspominany ks. Woroniecki, tworząc sylwetkę modelowego hagiografa, podkreślał, że interesować go będzie przede wszystkim sama świętość wewnętrzna i jej duchowe promieniowanie<sup>32</sup>. Właśnie takie zainteresowanie wnętrzem obrazuje omawiana twórczość. Sygnalizuje je już wspomniana wyżej rezygnacja z dokładnego przedstawiania fizyczności i skupienie uwagi na wzrastaniu bohaterów w cnotach.

Roztropnością kierował się np. Mikołaj (*Pierwsze dary świętego Mikołaja*). Był dziedzicem wielkiej fortuny, lecz czuł niechęć do bogactwa. Wiedział, że gdyby opuścił dom, chciwy krewniak twardą ręką rządziłby służbą i niewolnikami. Dlatego też wyprzedał swoje dobra i nocą wspomagał potrzebujących. Sprawiedliwość przepelniała duszę Bogumiła (*Przyjaciel bożych stworzeń*). Opatrywał on chore zwierzęta, gdyż dostrzegał w nich Bożą miłość należną każdemu stworzeniu i bolał nad bezmyślnym ludzkim okrucieństwem. Wstrzeźliwość praktykował św. Jerzy, gdy zrezygnował z ręki pięknej księżniczki (*Legenda o świę-*

<sup>30</sup> Najlepszym przykładem człowieka radośnie miłującego Boga jest św. Franciszek, bohater *Bez oręża*.

<sup>31</sup> Z. Kossak, *Jesteś katolikiem... Jakim?*, op. cit., s. 250.

<sup>32</sup> Woroniecki, s. 31.

*tym Jerzym*). Wstrzemięźliwe życie wiedli asceci: św. Jadwiga Śląska (*Legnickie pole*) i Antoni (*Na pustyni*). Cnotę męstwa posiadał nie tylko Jan Sarkander (*Błogosławiony Jan Sarkander*), który bronił protestanckiego miasteczka przed lisowczykami, ale młoda Urszula (*Perty świętej Orszuli*), potrafiąca sprzeciwić się matrymonialnym planom rodziców. Pisarka ukazuje postaci tych, którzy zdążają prostą drogą do świętości. Często są to męczennicy, którzy mają świadomość czekającej ich próby i przyjmują swój los z pokorą, jak na przykład Sadok (*Legenda opactwa sandomierskiego*), Andrzej Bobola (*W puszczy*) czy Jan Sarkander (*Błogosławiony Jan Sarkander*).

Omawianych bohaterów Kossak łączy gorące pragnienie świętości, ale nie są oni idealni. Zewnętrzna pobożność obecna jest w życiu każdego bohatera, jednakże pisarka zagląda także w dusze i obserwuje rodzącą się pychę czy lenistwo. Na przykład święty Antoni (*Na pustyni*) rozdając swój majątek, czuje tylko oszołomienie własną doskonałością. Zamieszkuje na pustyni z pozoru tylko wiedziony miłością Boga. W rzeczywistości gardzi ludźmi i zwierzętami. Lenistwa doświadczyli brat Andrzej Żórawek i jego druh Benedykt (*Puszcza świętego Świrada*), którzy ignorując wołanie o pomoc nieznanego nędzarza, zignorowali samego Chrystusa. Zofia Kossak ukazuje więc upadek swoich świętych. Uświadamia, że świętość to nie absolutna doskonałość moralna, odległa i niedostępna, przywilej niewielu, lecz powołanie o uniwersalnym charakterze. Dlatego w jej sylwetkach akcent pada nie na słabość człowieka, lecz jego zdolność do naprawienia grzechu i zła, odrodzenie moralne, jakie dokonuje się w duszach ludzkich po doświadczeniu własnej małości. Świętość bowiem związana jest nie z łatwymi, bo nie człowieczą mocą uczynionymi cudami, lecz uwarunkowana pracą nad sobą i pokonaniem ułomności.

Fabularne opracowanie źródeł hagiograficznych.

W korzystaniu ze źródeł hagiograficznych pisarka nie wpada w bezkrytyczną naiwność, ani bezbożny hiperkrytycyzm<sup>33</sup>. Nie korzysta ze schematów opisujących życie świętego „od kolebki do mogiły”<sup>34</sup>. Te ty-

<sup>33</sup> Takie zagrożenia w hagiografii ukazywał Woroniecki, s. 28.

<sup>34</sup> *Od kolebki do mogiły* jest to tytuł powieści Kraszewskiego przywołany przez Annę Martuszewską na określenie schematu fabularnego obejmującego całość biografii bohatera. A. Martuszewska, *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876 – 1895)*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 184.

powe dla średniowiecza życiorysy szczególnie akcentowały cuda<sup>35</sup>. Forma krótkich opowiadań, jaką zastosowała Kossak w zbiorach *Szaleńcy Boży* i *Wielcy i mali*, warunkowała rezygnację z całej biografii na rzecz dokładnie przedstawionego fragmentu życiorysu, który z różnych względów wydawał się szczególnie ważny.

Wśród analizowanych utworów jest jeden, który w pewnym stopniu zbliża się do schematu „od kolebki do mogiły”. Jest to powieść biograficzna z życia świętego Stanisława Kostki, *Z miłości*.

Kossak rozpoczyna swą biografię Stanisława Kostki obrazami z życia szlacheckiej rodziny. Jedną z pierwszych scen jest przedstawienie staropolskiej uczy. Służy ona nakreśleniu, tak charakterystycznemu dla talentu pisarki, tła epoki, a także ukazuje różnice, jakie istnieją między światem młodego Staszka i jego otoczeniem. Kossak nie wspomina, wbrew hagiografom, o blednięciu Stanisława słyszającego wypowiedzi rozochoconych winem biesiadników i o omdleniach na skutek obserwacji nieprzystojnie zachowujących się gości. Po jakimś czasie jej święty, zmęczony duchotą panującą w świetlicy, prosi o pozwolenie opuszczenia uczy. Z wieczornej rozmowy kasztelana Rostkowskiego z pacholkiem czytelnik dowiaduje się, że młodzieniec zachorował.

Inną dobitną różnicą w przedstawieniu zdarzeń z biografii świętego w omawianej powieści i dotychczasowych życiorysach jest scena kuszenia przez szatana. Ponieważ wszystkie świadectwa i wszyscy żywotopisarze opowiadają, że choremu chłopcu nie wiedzieć skąd i którędy zjawił się czarny pies i prosto z szatańskim jakimś ogniem w oczach, rzucił się ku łóżku<sup>36</sup>, i Kossak przedstawia to zdarzenie, jednak urealnione. Leżącemu w gorączce Kostce majaczy się wspomnienie z przeszłości. Wielki pies, czarny gończy Szatan, rzuca się nie na białą owieczkę, którą zagryzł w Rostkowie, lecz na Staszka. Brat świętego słysząc tę opowieść, kpi z brata: Patrzajcie! Szatan! (...) Kusił go pewnie jak świętego Antoniego<sup>37</sup>. Wypowiedź ta w młodym świętym budzi lęk i wątpliwości co do natury widzeń oraz wszechogarniające poczucie zagrożenia. Kossak

<sup>35</sup> Narodziny były często cudownie zapowiedziane, w dzieciństwie dostrzegano objawy przyszłej wielkości, w młodości akcentowano wzrastanie w cnocie, w dorosłym życiu cudowne zdolności i nadprzyrodzone interwencje boskie, podkreślano kult doznawany za życia, męczeńską lub świątobliwą śmierć oraz niezwykle pogrzeb.

<sup>36</sup> J. Badeni, *Święty Stanisław Kostka*, op. cit., s. 46.

<sup>37</sup> Z. Kossak, *Z miłości*, s. 88-89.

bardzo subtelnie relacjonuje także scenę przyjęcia przez Staszka w chorobie komunii świętej cudownie przyniesionej przez świętą Barbarę. Czytelnik poznaje dwie równo uprawdopodobnione relacje: jedną przedstawiającą cud, inną wyjaśniającą zdarzenia na ziemskim planie<sup>38</sup>.

W świetle powyższych przykładów oczywiste jest, że w powieści Kossak nie mogły się pojawić relacje o czerwonych krzyżach widocznych na ciele nowo narodzonego Staszka<sup>39</sup>, ani o świecy, która spaliła pościel, lecz nie oparzyła śpiącego Kostki<sup>40</sup>.

W warstwie fabularnej powieści pisarka rezygnuje z opisu cudownych zdarzeń lub dokonuje ich racjonalizacji. Ta tendencja obowiązuje także w kreacjach stworzonych w opowiadaniach. Niekiedy bohaterowie opowiadań sami dementują krążące o nich pogłoski. Święta Kinga (*Idą...*) zaprzecza, że anieli podkładają (...) skrzydła pod stopy<sup>41</sup>. Jacek Odrowąż (*Pan czeka*) opowiada o niezwykłym zbiegu okoliczności, który pozwolił mu nakarmić starą, biedną kobietę. To zdarzenie stało się podstawą do opowieści o „pierogowym cudzie”<sup>42</sup>.

Wartość historyczna cudownych opowieści zostaje zanegowana poprzez umieszczenie ich w dialogach powieściowych bohaterów, którzy często licytują się w przytaczaniu nadnaturalnych zdarzeń<sup>43</sup>.

---

<sup>38</sup> Kimberkerowa opowiada o wizycie mniszki. Widziała ją schodzącą ze schodów, niosącą puszkę, poprzedzaną przez dwoje pacholąt z dzwonkiem. Z kolei czuwający przy chorym Staszku Biliński przysięga, że nikogo nie widział. Przyznaje się co prawda do tego, że przez chwilę spał znużony długim czuwaniem, oraz do tego, iż słyszał dźwięk dzwonka. Wyjaśnia też, że często mu dzwoni w ucho. Staszko, wcześniej rozgorączkowany i modlący się o przyjście świętej Barbary z komunią, śpi spokojnie.

<sup>39</sup> J. Badeni, *Święty Stanisław Kostka*, op. cit., s. 12; Ks. J. Wiśniewski, op. cit., s. 7.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 42- 43.

<sup>41</sup> Z. Kossak, *Idą .....*, [w:] Tejże, *Bursztyny*, Warszawa 1996, s. 69.

<sup>42</sup> Z. Kossak, *Szeleńcy Boży*, s. 203 – 204.

<sup>43</sup> Tak staje się z zamieszczoną w żywocie Skargi historią ratowania posągu Matki Boskiej z kijowskiego kościoła przez Jacka Odrowąża. Intuicja pisarska podpowiedziała Kossak rozwiązanie zgodne z ustaleniami współczesnych hagiografów. „Legenda kijowska św. Jacka” jest dla J. Woronieckiego przykładem ahistorycznej opowieści. Odrzucenie jej motywuje przytaczając argumenty zaczerpnięte z historii, historii sztuki i geografii. Pisze: „Dominikanie już w 1233 r. opuścili Kijów i (...) w grudniu 1240 r. św. Jacka nie było w Kijowie. Sprzeciwiła mu się topografia Kijowa, z którego nie można było uciekać od Tatarów przez Dniepr, skoro leży on na jego prawym brzegu. Milczą o nim najstarsze żywoty św. Jacka i pojawia się dopiero w przeszło trzysta lat po jego śmierci, w okresie intensywnych zabiegów o jego kanonizację (...). Jeśli do tego dodamy, że nie potrzeba

Wstrzemięźliwość w relacjonowaniu nadprzyrodzonych zdarzeń tłumaczy autorka w broszurce *Beatyfikacja Skargi* następująco: Przywykliśmy uważać świętość za pewną anormalność, może nawet chorobliwą, za nieprawdopodobny wyskok. Jesteśmy tak konsekwentnie nastawieni na przeciętność, że o świętości prawie wstydzimy się mówić. A przecież choć tak wielka sprowadza się ona do rzeczy prostej: Miłować Boga i ludzi tak mocno, by to uczucie odbijało swoje piętno na każdej myśli, słowie, czynie (...) Nie każdy święty musi być mistykiem i nosić stygmaty. W niebieskiej glorii chodzi wielu ludzi na pozór zwykłych i codziennych<sup>44</sup>.

Rezygnacja z cudowności nie jest jednak w omawianym piśarstwie całkowita. Św. Jadwiga Śląska ma dar prorokowania (*Legnickie pole*) i w nadprzyrodzony sposób powstrzymuje Odrę przed zalaniem Krosna (*Powódź w Krośnie*). Sadok i jego towarzysze widzą przed śmiercią mszał ze świętem ustanowionym na dzień ich śmierci (*Legenda opactwa sandomierskiego*), pustelnikom Antoniemu i Pawłowi (*Na pustyni*) kruk przynosi codziennie jęczmienne placki. Pisarka, zgodnie zresztą z nauką Kościoła, nie traktowała cudów jako przedmiotów wiary, ale miała świadomość, że są one możliwe i uzasadnione dla potwierdzenia boskiej proveniencji zdarzeń. W jednym z listów Kossak daje wyraz swym przemyśleniom związanym z istotą cudów następująco: co się naprawdę stało żonie Lota? Każde zdarzenie naturalne jest cudem, cud jest zdarzeniem naturalnym, powiedział przed dobrych kilku laty Grzegorz Wielki. Owa przemiana w słup soli musiała także mieć jakieś podłoże naturalne, tylko dokonane nagle, podczas gdy natura mogłaby zrobić to samo, tylko powolniej. Jakiś proces stalaktytowy? Nie wiadomo<sup>45</sup>.

Znaczącym zabiegiem służącym przybliżaniu sylwetki świętego współczesnemu czytelnikowi jest rezygnacja z opisu ascetycznych praktyk lub ich stonowanie oraz unikanie drastyczności w opisie męczeństwa. W utworach przedstawiających męczenników sceny śmierci przesuwane są poza fabułę utworu (*Legenda opactwa sandomierskiego*),

---

wielkiej znajomości historii sztuki, aby dojść do przekonania, że wszystkie trzy posązki Matki Boskiej, które pretendują do tego, że miały być uratowane przez św. Jacka z Kijowa, noszą na sobie wyraźne cechy już budzącego się renesansu (...). Woroniecki, s. 36.

<sup>44</sup> Z. Kossak, *Beatyfikacja Skargi*, „Prosto z mostu” 1936, nr 41.

<sup>45</sup> A.L., *Jeszcze o Zofii Kossak – Szczuckiej*, „Słowo Powszechne” [ 9 IV 1948] 1948, nr 179.

umieszczane w opowieściach świadków (*Błogosławiony Jan Sarkander*) lub ukazywane w proroczym widzeniu (*W puszczy*).

Praktyki wiodącej ascetycznej życie Kingi pozostawione są czytelniczcej domyślności, gdyż w narratorskiej prezentacji ksieni jest wyniszczona, wyschła i umęczona postami<sup>46</sup>. W sylwetkach św. Świerada i Benedykta (*Puszcza świętego Świerada*) pisarka całkowicie pomija wymyślne umartwiania, o których rozpisuje się Skarga<sup>47</sup>. Z kolei święta Jadwiga Śląska (*Legnickie pole*) mimo że oddaje się ascetycznym praktykom (przestrzega surowych postów, chodzi we włosiennicy, nie używa trzewików), jest bardzo zwyczajna w swej miłości do wnuczki, tęsknocie za ojczyzną czy buncie przeciw Bogu<sup>48</sup>.

Obserwacja fabuł służących przedstawieniu postaci świętych ujawnia jeszcze jeden specyficzny sposób wykorzystywania ich biografii. Otóż w niektórych opowiadaniach święty pojawia się tylko jako postać epizodyczna. Na pierwszym planie jest bohater, o którym historia żadnych danych nie przekazała. Pisarka powołuje go do życia, by na moment zetknąć ze świętym. Tak skonstruowana fabuła występuje np. w opowiadaniach: *Moc dziecinna*, *Legenda o św. Andrzeju*, *Szaleńcy Boży*, *Pan czeka*. W pierwszym z wymienionych utworów mała mieszkanka wyspy Goa spotyka się z św. Franciszkiem Ksawerym, by po odejściu świętego prowadzić ewangelizację wśród dorosłych mieszkańców wyspy. W *Legendzie o św. Andrzeju* postać świętego właściwie się nie pojawia. To jego głos, w cudowny sposób słyszany przez mnichów, ratuje opata i mieszkańców klasztoru przed diabelską pokusą. Ta rezygnacja z szer-

---

<sup>46</sup> Z. Kossak, *Idą...*, s. 67.

<sup>47</sup> Wydaje się, że podają tu za Długoszem, który relacjonuje tylko pustelnicze życie i męczeńską śmierć świętych: [Rok Pański 998 ...] W owym czasie dwaj mężowie wyróżniali się przykładnym życiem i obyczajami: Świrad, który nad rzeką Dunajcem, w pobliżu miasta Czchowa, w diecezji krakowskiej, zamieszkiwał pustelnię pod skałą, w której przez wiele lat trudził się dla Chrystusa i którą do dziś oglądamy, i Benedykt. Obydwaj pustelnicy, opuściwszy Polskę, udali się do Panonii i [...] *trudzili się /dla Chrystusa/*. Świrad, zwany też 'Zorardus', dzięki umartwieniom zasłużył sobie na chwałę wyznawcy, a Benedykt, przelawszy krew, został męczennikiem" Jan Długosz, fragment o świętych Świeradzie i Benedykcie, 1480 r.

<sup>48</sup> W utworze Kossak Jadwiga po wizycie w więzieniu do tego stopnia poruszona jest widokiem cierpienia, krzywdy i okrucieństwa, że z trudem powstrzymuje się od bluźnierstw przeciw Stwórcy dopuszczającego ogrom zła. Ta scena, może jeszcze bardziej niż inne, współcześnia postać świętej.

szego przedstawienia świętych zostaje wyjaśniona wiele lat później, gdy Kossak odkrywa swe pisarskie plany. Pragnie napisać powieść jeśli Bóg pozwoli, Anniasza i Safirę. Dlaczego tych – zapytacie? Dlatego, że niezmiernie trudno jest brać jako postacie główne powieści wielką świętość (w tym wypadku św. Pawła). O wiele łatwiej ukazywać prawdę od strony ludzkiej małości, przez kontrast. Można się wówczas swobodniej poruszać, a sens wychodzi tym silniej<sup>49</sup>. Ta dbałość o „silne ukazanie sensu” dowodzi także, że pisarkę interesuje jeden z najciekawszych problemów hagiografii – promieniowanie świętości na otoczenie<sup>50</sup>. Przecież, jak pisał cytowany wielokrotnie Woroniecki, święty, którego czcimy, to nie tylko przeszłość, to teraźniejszość<sup>51</sup>. Święty nawiązuje kontakt z wiernymi zgodnie z dogmatem świętych obcowania.

### Polscy święci

Dogmat świętych obcowania jest jednym z powodów zaangażowania się Zofii Kossak w przedstawianie wizerunków polskich świętych. Pamięć o rodzimych patronach była dla pisarki bardzo istotna. Podkreślała, że narodowi święci są świadectwem kultury chrześcijańskiej kraju i szczególnie ważnymi orędownikami Polskiej sprawy<sup>52</sup>. Dlatego też Kinga, modląc się o uratowanie Polski przed Tatarami, odmawia litanie do polskich świętych (*Idą...*).

Zaniedbywanie polskich patronów nazywa Kossak plamą na katolicyzmie polskim. Dziwi się, że naród domaga się uznania Kopernika za Polaka, a nie zależy mu na wyniesieniu na ołtarze dużej grupy ludzi, których wpływ na innym, niezemskim planie, mógłby przynieść krajowi niewspółmiernie większe korzyści. Pisarka przypomina postaci tych, którzy czczeni są od lat, jednak ich procesy kanonizacyjne nie zostały doprowadzone do końca<sup>53</sup> lub jeszcze nie zaczęte<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> O. J. Woroniecki, s. 25.

<sup>51</sup> Ibidem., s. 18.

<sup>52</sup> Z. Kossak, *Jesteś katolikiem...*, s. 248.

<sup>53</sup> Wśród wymienionych przez Kossak postaci była królowa Jadwiga i brat Albert Chmielowski wyniesieni na ołtarze przez Jana Pawła II

<sup>54</sup> W pisarskim przeświadczeniu świątobliwe życie wiódł m. in. także Piotr Skarga (*Proroczyzna Boży*) i Wanda Malczewska. (*Wspomnienie o Wandzie Malczewskiej*).



Żywoty polskich i mało znanych świętych są moim starym marzeniem – wyznała pisarka w roku 1948<sup>55</sup>. Planów tych nie udało jej się zrealizować. Ostatecznie poczet polskich świętych autorki *Szaleńców Bożych* tworzą: Stanisław Kostka (*Z miłości*), Jan Sarkander (*Wielcy i mali*), Jadwiga Śląska (*Legnickie pole, Powódź w Krośnie*), Sadok i 40 męczenników (*Legenda opactwa sandomierskiego*), św. Andrzej Bobola (*W puszczy, Rozmowa*<sup>56</sup>), Andrzej Świerad (*Puszcza świętego Świrada*), Jacek Odrowąż (*Pan czeka*).

Oprócz postaci, których świętość potwierdza autorytet Kościoła, pojawiają się sylwetki tych, którzy w pisarskim przeświadczeniu wiedli życie ujawniające doskonałość<sup>57</sup>.

### Zakończenie

Analiza postaci świętych potwierdza spostrzeżenia Czesława Ryszki, który w latach osiemdziesiątych bronił powieściowych bohaterów pisarki, stwierdzając: Święci Zofii Kossak nie są oderwani od spraw i wydarzeń świata, dnia codziennego, bieżącego życia. Przede wszystkim są, jak wszyscy ludzie, spadkobiercami grzechu pierworodnego. (...) Święci Zofii Kossak (...) оголоceni z niezwykłości jawią się bliżsi każdemu człowiekowi, nie ma w nich owego nimbu ponadczłowieczeństwa, nie ma patosu<sup>58</sup>.

Ważną cechą przekazu artystycznego jest, jak przekonywał Antoni Dunajski, możliwość świadczenia o wierze i wyrażania recepcji treści wiary<sup>59</sup>. Omawiana twórczość, mimo że przedwojenna, ma takie możliwości poznawcze, które mogą zbliżyć człowieka do Boga także w czasach dzisiejszych.

---

<sup>55</sup> A.L., op. cit.

<sup>56</sup> Z. Kossak, *Rozmowa*, „Kurier Warszawski”, 1938, s. 166.

<sup>57</sup> Pisarka przedstawiła kilka literackich obrazów postaci, o których kanonizację Polacy powinni wystąpić. Są to: królowa Jadwiga (*Warna*), Skarga (*Proroczyna Boży*), Wanda Malczewska (*O Wandzie Malczewskiej*), Kazimierz Korsak (*Suknia Dejaniry*).

<sup>58</sup> Cz. Ryszka, *Milczący obecny i inne szkice o pisarzach katolickich*, Katowice 1984, s. 87.

<sup>59</sup> A. Dunajski, *Literatura piękna jako locus theologicus*, „Studia pelplińskie” 1981, s. 106.